Nr. 71. — Rocznik XXI.

Niedziela, 27 marca 1892.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 marca.

Z bieżącéj chwili.

(Południowi liberałowie i ustąpienie hr. Zedlitza. — Rosyjskie głosy o przesileniu. — Dwa charakterystyczne objawy we Francyi. — Przeciw zamachom na wolność pracy w Belgii.)

Czytając wszystkie elukubracye kolońskiéj gazety e tutti quanti o panującéj radości w południowych Niemczech z powodu ustąpienia hr. Zedlitza, sądzićby należało, że tamtejsza ludność jest przeważnie pogańską, tymczasem południowe Niemcy wysyłają do parlamentu około 40 „ultramontanów“. Że liberałowie południowi cieszą się, — nie dziwi to nikogo. Wiedzieć atoli należy, że z drugiéj strony katolicy i konserwatyści w ogólności są w wysokim stopniu rozgoryczeni. Katolicki dziennik południowych Niemiec, „Augsb. Postztg.“, — nie mówiąc o innych — wyraża się w bardzo ostry sposób o zwrocie polityki szkólnéj. Sympatye więc, jakie rząd zyskał u liberałów, stracił on w podwójnéj mierze u konserwatystów. Jest to jednak taktyką liberałów, że jeśli mówią o „południowych Niemcach“, to mają na myśli tamtejszych tylko liberałów, jeśli mówią o „narodzie“, to widzą tylko swoich adherentów, a prawowiernych chrześcian, wierzących w Chrystusa, syna Bożego, który świat krwią własnę okupił, wyłączają z rubryki „uczonych“. Liberałowie gardłują, istotnie jakby cały niemiecki naród stał po za nimi.

Do dobrze zazwyczaj poinformowanéj „Polit. Corresp.“ piszą z Berlina, że wiadomości o przyczynach i przebiegu przesilenia ministeryalnego są po większéj części mylnemi kombinacyami, zwłaszcza, o ile się odnoszą do zajść na ostatniéj radzie koronnéj. Wzmianka cesarza o kwestyi szkólnéj, jakkolwiek niespodziewana, odpowiadała poprzednio przez monarchę wyrażonym życzeniom. Dymisya jednak ministra oświaty nie jest przez nią dostatecznie wyjaśniona, a tem mniej decyzya kanclerza co do porzucenia swego stanowiska kanclerskiego.

Rosyjskie dzienniki rozwodzą się w długich artykułach na temat przesilenia berlińskiego. „Now. Wrem.“ pisze:

„Wszystko to jest czemś zupełnie nowem i musi wydawać się niezmiernie dziwnem publiczności niemieckiéj, przywykłéj do zupełnie innego zachowania się władzy najwyższéj, wobec różnicy zdania jéj najbliższych doradzców. Przy księciu Bismarcku opór ministra oświaty wywołałby poprostu jego dymisyę. Polityka „dawnego kursu“ nie uznawała możności przesileń ministeryalnych, chociaż daleko rzadziéj powtarzała znaną formułę: *suprema lex*... itd. To też fakt, z którym mamy do czynienia, musi zrobić niemałe wrażenie wśród społeczeństwa niemieckiego i publiczności europejskiej. Dowodzi on, do jakiego stopnia rząd dzisiejszy nie jest podobny do dawnego, który przez długi czas wszyscy przywykli uważać za głównego gospodarza w Europie zachodniéj.“

„Petersb. Wied.“ piszą:

„Wilhelm II. usunął się tymczasem do swego pałacyku myśliwskiego Hubertusstock i dziś nikt nie jest w stanie orzec z góry, jakie tam poweźmie postanowienie. Być może, wszystko załatwi się zgodnie, jak z dymisyą ministra Miquela. Być może, że dzisiejsi ministrowie zastąpieni będą innymi, również w rodzaju *ilustres inconnus*. Być może, że kanclerzem będzie jedyny rzeczywiście utalentowany mąż stanu nowéj ery — Miquel, albo nawet ks. Henryk pruski. Wszystko to jest możliwem; jedno tylko nie wydaje się prawdopodobnem, to mianowicie, aby możliwem było rozplątanie wszystkich dzisiejszych powikłań, choćby nawet z pomocą powołanego do władzy ks. Bismarcka.

„A zresztą, kto wie? Nikt dziś nie jest w stanie odgadnąć, co się ku zdziwieniu świata wykluć może w Hubertusstocku.“

Dynamit i nierozłączny anarchizm nie zchodzi z widnokręgu politycznego. Policya paryzka, jak nam donoszą telegraficznie, poszukuje ciągle sprawcy zamachu na bulwarze St. Germain. Ma nim być niejakiś Ravachol. Przyaresztowanie go nastąpi niebawem, bo jak opowiadają, Rivach jest chory i nie posiada żadnych środków do życia. Policya poszukiwała go już od roku, popełnił on bowiem morderstwo w departamencie Loiry. W ostatnim czasie pochwycono już cały szereg rzekomych sprawców, lecz późniéj wykazało się, że byli to niewinni ludzie lub umiejący dowieść swojéj niewinności.

„Journal des Debats“ donosi równocześnie, że policya wykryła grupę anarchistyczną, która uznając dynamit za środek nieprowadzący do celu, postanowiła posługiwać się trucizną. Trzech trucicieli in spe przyaresztowano natychmiast, a produkt przez nich sporządzany oddano w laboratoryum do przeprowadzenia analizy chemicznéj.

Dzisiaj donosi nam depesza paryska, że przyaresztowano pewne indywiduum, które zgodziło się za służącego do arystokratycznego klubu i zamierzało otruć wszystkich członków.

Upadek moralny i zbrodnie mnożą się w sposób zastraszający, a parlamentaryusze bawią się we walkę z Kościołem katolickim. Utworzyła się w Paryżu nowa parlamentarna grupa, któréj nadano szumne i bardzo wymowne miano: „Antyklerykalna unia radykalnych republikanów.“ Unia ta proklamuje odłączenie Kościoła od państwa, jako jedyny środek na „poskromienie duchowieństwa“. Charakterystyczne objawy.

W Belgii powtarzają się co rok wielkie zmowy dla wywołania bezrobocia, które zwykle kraj cały niepokoją. Zamachy na pracę i swobodne jéj wykonywanie odgrywają przy tém wielką rolę, władze zaś belgijskie naznaczają za to dość surowe kary, które jednak nie powstrzymują agitatorów. Obecnie donoszą dzienniki belgijskie, że z inicyatywy prokuratorów państwa, wniósł minister sprawiedliwości projekt do ustawy, która nie tylko przewiduje zdwojenie kar za podobne zamachy, ale zawiera i określenie nowych wypadków karygodnych.

Jakkolwiek prasa robotnicza podniosła wrzawę przeciw ustawie, mającéj na celu ukrócenie wybryków przy bezrobociach, to jednak komisye Izby deputowanych uznały potrzebę ustawy i przekazały ją do zbadania komisyi centralnéj. Z odnośnego sprawozdania wynika, że komisya poczyniła poprawki, domagające się surowszego jeszcze wymierzenia kary, niż proponował projekt rządowy. Ustawa tedy, która z pewnością będzie przyjęta, postanawia między innemi, że podlegać ma karze więzienia od tygodnia do dwóch lat i grzywnie 50—1000 franków każdy, kto dla podwyższenia zarobku, albo w celu nadwyrężenia przemysłu i pracy, dopuszcza się czynów gwałtownych, obelg lub pogróżek. Takiéj saméj karze podlega, kto się odgraża bądź to robotnikom bądź to przedsiębiorcom. Również kara czeka tych, którzyby nastawali na swobodę pracy robotników, lub przedsiębiorców, zachęcając mianowicie do tłumnych zgromadzeń. Nie wolno również pod zagrożeniem tych samych kar, trwożyć robotników spieszących do pracy, lub od niéj powracających. Za taką samą zbrodnię poczytane będzie uszkodzenie zamkniętych zakładów przemysłowych lub téż zniweczenie narzędzi przemysłowych i pomocniczych.

Telegramy.

Paryż, 25 marca. Traktat, tyczący się wydawania zbiegów, a zawarty pomiędzy Francyą a Stanami Zjednoczonemi Północnéj Ameryki, został dzisiaj podpisany przez ministra spraw zewnętrznych Ribota i amerykańskiego posła, W. Reida.

Londyn, 25 marca. Izba niższa przyjęła w drugiém czytaniu bez osobnego głosowania bil, tyczący się rozszerzenia systemu małych posiadłości wiejskich.

Waszyngton, 24 marca. Komisya senatu dla spraw zewnętrznych oświadczyła się za ratyfikacyą układu, zawartego pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi Półn. Ameryki w kwestyi morza Beringa.

Carogród, 25 marca. „Agence de Constantinople“ oświadcza ponownie, że Achmed pasza nie wyjechał jeszcze do Aleksandryi z firmanem inwestytury kedywa egipskiego.

Ateny, 25 marca. Dekretem królewskim została dzisiaj rozwiązaną Izba deputowanych. Nowe wybory odbędą się dnia 15 maja. Dnia 25 maja zgromadzi się nowa Izba. Rząd ogłosi w tych dniach swój program wyborczy.

Petersburg, 25 marca. Zniesienie zakazu wywożenia pszenicy z portów Azowskiego i Czarnego morza zostało dzisiaj potwierdzone. Zniesienie zakazu wywożenia owsa z gubernii archangielskiéj zostało odrzucone, mimo, iż gubernator zaręczał, że owies znajduje się w wielkich zapasach. Obrady nad zniesieniem zakazu wywozowego w portach morza bałtyckiego zostały odroczone do otwarcia żeglugi.

Petersburg, 24 marca. Carska familia przeniosła się dzisiaj po południu do Gatczyny.

Budapeszt, 24 marca. Izba poselska uchwaliła przeważającą większością, adres większości zarówno w jeneralnéj, jak i szczegółowéj dyskusyi, wraz ze znaną poprawką Bokrossa. W toku obrad podnosił prezes ministrów Szapary, że dyskusya adresowa wykazała ścisłą jedność większości. Odnośnie do nadużyć wyborczych zaznacza szef gabinetu, że 113 liberalnych posłów wybrano jednogłośnie; na urzędników państwowych nie wywierano ze strony rządu żadnéj presyi, lecz niezawodnie wywierano ją ze strony opozycyi.

Co się tyczy dyskusyi w kwestyach prawnopaństwowych, wskazuje prezes ministrów na różnicę w wywodach mówców opozycyi i oświadcza, że większość, przeświadczona o korzyściach, jakie daje prawno-państwowa podstawa, zdecydowaną jest utrzymać ją. Zwracając się do Eoetvoesa zaznacza mówca, wśród powszechnych i ożywionych oklasków, że sądu, wypowiedzianego przezeń o Andrassym, nikt nie podziela i nie powiedzie się Eoetvoesowi zaćmić niespożytych zasług, oddanych przez Andrassyego tronowi i ojczyźnie. Minister występuje daléj przeciw osobistym zaczepkom Apponiego, oświadczając, że rząd we właściwym czasie przedłoży projekty w sprawie reformy administracyjnéj i ustaw gwarancyjnych. W końcu oświadcza Szapary, że rząd i stronnictwo liberalne z patryotyzmem i zapałem spełniać będą swe zadanie.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę, dyskusya budżetowa zaś nastąpi we środę.

Białogród, 24 marca. Skupczyna uchwaliła porządek obrad, uwalniający prezydenta ministrów od odpowiedzi na interpelacyę Masicza, w sprawie rzekoméj zdrady stanu Pasicza podczas wojny serbsko-bułgarskiéj w roku 1885. Przed powzięciem uchwały rozwinęła się gwałtowna dyskusya, w któréj mówcy dopuszczali się najcięższych zniewag.

Minister spraw zagranicznych Gjorgiewicz odpowiedział na interpelacyę w sprawie metropolity Michała i oświadczył, że uważa zarzuty interpelacyi za ubolewania godne oszczerstwo; po odparciu poszczególnych punktów oskarżenia, minister żąda przejścia do porządku obrad. Po dłuższéj, ożywionéj dyskusyi, uczyniono zadosyć temu żądaniu wszystkiemi głosami przeciw czterem.

Londyn, 24 marca. Według depeszy z Kalkuty, powstanie wśród szczepów Luskai ponownie przybrało takie rozmiary, że do przytłumienia go potrzeba wojskowych operacyi na większą skalę.

Marcin Diosy, były sekretarz Koszuta, umarł wczoraj w Londynie w 74 roku życia, gdzie przybył w r. 1849 po węgierskiéj rewolucyi.

Londyn, 26 marca. Do hrabstwa Durham wysłano oddział dragonów celem utrzymania porządku publicznego.

Izba niższa odrzuciła 227 głosami przeciw 162 wniosek Fenwicha, tyczący się dyet dla deputowanych.

Paryż, 26 marca. Sąd przysięgłych skazał za artykuł skierowany przeciw prokuratorowi Beauprepaire, wydawcę „Intrasigeanta“ na 2 miesiące więzienia i 3000 fr. kary, a bawiącego w Londynie Rocheforta na rok więzienia i 3000 fr. kary.

Urzędowe doniesienie

o zmianach w ministerstwie znajdujemy w ostatnim „Reichsanz.“ Potwierdza ono ostatnie pogłoski, odnoszące się do następców ustępujących ministrów.

Oto, co donosi urzędowy organ:

„Jego Królewska Mość raczył łaskawie: zwolnić kanclerza Rzeszy, jenerała *Capriviego*, na własny wniosek tegoż, z urzędu prezesa ministerstwa stanu, pozostawiając go na stanowisku członka ministerstwa stanu, oraz jako ministra spraw zagranicznych,

udzielić ministrowi stanu i ministrowi spraw duchownych, szkolnych i medycznych *hr. Zedlitzowi-Trütschlerowi* żądanego zwolnienia z urzędu, pozostawiając mu tytuł i stopień ministra stanu,

zamianować naczelnego prezesa prowincyi hesko-nasawskiéj, ministra stanu, *hr. Eulenburga*, prezesem ministerstwa stanu i

sekretarza stanu urzędu sprawiedliwości Rzeszy, rzeczywistego tajnego radzcę, *dr. Bossego* ministrem stanu oraz ministrem spraw duchownych, szkolnych i medycznych.“

Odnośnie do kanclerstwa hr. Capriviego nie zaznaczono nic, ponieważ w tem nic się nie zmienia; co do zwolnienia go z urzędu prezesa ministrów, braknie dodatku, iż jest ono „żądanem“, lecz udzielono go „na wniosek“, gdy tymczasem dymisyą hr. Zedlitza określono jako „żądaną.“

„Nordd. Allg. Ztg.“ następujące zamieszcza w tym względzie uwagi: „O ile mogliśmy się poinformować o stanie rzeczy, zdaje się przesilenie gabinetowe, które nastąpiło w zeszły czwartek, załatwione w głównych punktach. Do dotychczasowego ministra kultu hr. Zedlitza, wystósował wczoraj cesarz z Hubertusstock pismo, w którem w najłaskawszych wyrazach przychyla się do prośby ministra o dymisyą, wyrażając podziękowanie za doznane usługi i wypowiadają nadzieję, iż w przyszłości będzie mógł cesarz liczyć na te usługi. Hr. Zedlitz zamyśla jutro pożegnać się z urzędnikami swego wydziału. Równocześnie zwolnił cesarz w dniu wczorajszym kanclerza hr. Capriviego na jego wniosek z urzędu prezesa ministrów, odrzucił natomiast daléj sięgające wnioski o dymisyą. Kanclerz zatem zatrzymuje pruską tekę ministerstwa spraw zagranicznych i reprezentować będzie Prusy w Radzie związkowéj.“

Hr. Botho Eulenburg, nowy prezes ministrów, urodził się 31 lipca 1831 r. Jest on synem t. zw. Landhofmeistra prowincyi pruskiej, który przez długi czas fungował w Kwidzynie jako prezes rejencyjny i w siódmym dziesiątku umarł w Berlinie jako prezes głównéj administracyi długów państwowych. Drugi syn hr. Eulenberga był zaręczony z córką ks. Bismarcka, dzisiejszą hr. Rantzau, lecz umarł wkrótce po swych zaręczynach.

Hr. Botho Eulenburg rozpoczął swoją karyerę jako landrat w Wałczu. Od 1867 do 1870 należał w sejmie do konserwatywnego stronnictwa, należał również do konstytuującego, północno-niemieckiego parlamentu. Za czasów ministerstwa swego kuzyna, hr. Fryderyka Eulenburga, był hr. Botho najprzód współpracownikiem, następnie rejencyjnym radzcą w ministerstwie spraw wewnętrznych. Następnie został zamianowany prezesem rejencyjnym w Wiesbadenie a w 1876 roku naczelnym prezesem Hanoweru. W 1878 roku otrzymał hrabia Botho Eulenburg tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, — którą dzierżył do 19 lutego 1881 r. Chodziło wówczas w Izbie Panów przy obradach nad nowelą do ordynacyi powiatowéj o przeniesienie władzy dyscyplinarnéj nad przełożonymi gminy z wydziałów powiatowych na landratów. Izba deputowanych żądanie to odrzuciła. Hr. Eulenburg wystąpił w Izbie Panów w interesie przeprowadzenia ustawy bardzo gorąco za uchwałą Izby deputowanych. Bezpośrednio po jego przemówieniu podniósł się radzca ministeryalny Rommel i odczytał reskrypt prezesa ministrów, który z powodu niedomagania na zdrowiu na posiedzenie nie mógł przybyć. Ks. Bismarck w reskrypcie tym prosił Izbę Panów, aby przyjęła projekt rządowy, w przeciwieństwie do uchwały Izby deputowanych, za którą co dopiero przemawiał minister wydziału hr. Eulenburg. Po odczytaniu tego niespodziewanego oświadczenia odroczono posiedzenie, a hr. Eulenburg pojechał natychmiast do króla, prosząc o dymisyą, któréj mu też udzielono po pewnem wahaniu. Przez kilka lat żył hr. Eulenburg w zaciszu, następnie otrzymał posadę naczelnego prezesa w prowincyi hesko-nasawskiéj.

Nowy minister oświaty, rzeczywisty tajny radzca dr. Bosse urodził się 1832 r. w Quedlinburgu. W służbie państwowéj występował jako naczelnik powiatowy, radzca konsystorski a następnie jako radzca rejencyjny w Hanowerze. W 1876 został dr. Bosse powołany do Berlina jako radzca referujący w ministerstwie kultu, w 1882 został dyrektorem nowo urządzonego wydziału dla spraw ekonomicznych w urzędzie spraw wewnętrznych Rzeszy w 1889 podsekretarzem stanu w tymże urzędzie, a w 1890 r. sekretarzem stanu w radzie państwa. Na obecne swoje stanowisko jako sekretarza stanu w urzędzie sprawiedliwości Rzeszy został dr. Bosse powołany w styczniu 1891 r., oprócz tego dzierży także ważny urząd przewodniczącego komisyi, pracującéj nad kodeksem obywatelskim dla Niemiec.

W sprawie naszych rzemieślników.

Z powodu ostréj krytyki, jaka spotkała zamieszczone w „Kuryerze“ artykuły ks. proboszcza Brońkańskiego o „Stowarzyszeniach katolickiéj czeladzi“ w Towarzystwie młodych przemysłowców, a która następnie znalazła odgłos w „Orędowniku“, przesłał autor owych artykułów „Orędownikowi“ następujące wyjaśnienie (wydrukowane w czwartkowym numerze „Orędownika“), które i my dzisiaj na wyraźne życzenie księdza proboszcza Br. powtarzamy, stwierdzając, że „Orędownik“ oświadcza wyraźnie: „Sądzimy, że Towarz. młodych przemysłowców starczy zupełnie za satysfakcyą list powyższy.“ Ale oto ów list:

„Szanowną Redakcyę „Orędownika“ proszę o łaskawe publikowanie następującego sprostowania i wytłómaczenia się:

Zasmuciła mię wiadomość podana w numerze 64 „Orędownika“, że Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Poznaniu „nie jest zadowolone“ z moich artykułów o Stowarzyszeniach katolickiéj czeladzi rzemieślniczéj i że „ma żal do mnie.“

Przecież ja nie pisałem o członkach Stowarzyszeń rzemieślniczych, ani przemysłowych, ale o tych tylko czeladnikach, którzy do żadnego Stowarzyszenia podobnego nie należą i nie o samych poznańskich, ale w ogóle o wszystkich licznych tysiącach rzemieślników, żyjących w naszych miastach i miasteczkach we wszelkiego rodzaju biedzie.

Proszę, ile dziesiątek z tych tysiąców należy do Stowarzyszenia czeladzi rzemieślników, lub przemysłowców? Ile setek, albo tysięcy jest np. w Poznaniu czeladzi pracującéj po mniejszych i po wielkich fabrycznych warsztatach? Który procent z nich jest zapisany do Stowarzyszeń? Ilu ma ciągle czynnych członków Towarzystwo młodych przemysłowców w Poznaniu i ilu z nich jest rzeczywiście czeladnikami?

Szczęśliwi są członkowie Towarz. młodych przemysłowców w Poznaniu, że w życiu swém, jak twierdzą, nie zaznali nigdy podobnież pożałowania godnego położenia, w jakiém się najczęściéj tysiące ich towarzyszy w rzemiośle znajdować zwykły.

Czy te tysiące zwać wyjątkami, czy regułą? Nie jest że to wielka rzesza biednych jakoby paryasów społeczeństwa naszego?

Ogłaszając moją rozprawkę, zaręczam, że „nie miałem i nie mam żadnych „ukrytych planów,“ anim chciał „poniżyć“ klasy mozolną pracą się dorabiające znaczenia i stanowiska im się należącego, ale odezwałem się do ludzi dobréj woli, by czeladź rzemieślniczą zachęcali do łączenia się w Stowarzyszenia o szlachetnych celach, a do zarządów egzystujących już Towarzystw, by rady i pomocy potrzebującym nie skąpiły.

Nie „czarno“ opisałem stan rzeczy, ale po prawdzie. Zwyczaju u nas adorowania niezasłużonego nie lubię wprawdzie, ale pesymistą nie jestem, przeciwnie jestem przekonany, żeśmy żyć zaczęli w epoce szacunku dla każdéj pracy dobréj, — że my mamy i musimy się dorobić milionów straconych i że do téj pracy teraz w pierwszéj linii całą gromadą, zgodnie razem z innymi i z Bożem prawem powołany jest rzemieślnik i przemysłowiec. Nawet lud nasz wiejski, cisnący się obecnie tak tłumnie do miast i do fabryk, miejmy w Bogu nadzieję, nie będzie wszystek stracony, ale stanie w szeregach naszych, jeźli nie zaraz, to w pierwszéj lub drugiéj generacyi, jako zdrowa siła o twardych muszkułach i nerwach, do wspólnéj pracy przemysłowéj.

Miasta zresztą od dawna już pod tym względem wsiom mają wiele do zawdzięczenia. *Mens sana in corpore sano.*

„Stowarzyszenia katolickiéj czeladzi mają mieć smutne dzieje.“ Sądzę, że im nie można odmówić zasługi. Był czas, kiedy mówiono, że „teatrowac“, pląsać miały za często, zbawiennych reguł wstrzemięźliwéj dzisiejszéj „Jutrzenki“ nie mając w pamięci, ale zarzut ten przesadzany bywał i stósowany także i do Towarzystw przemysłowych i innych u nas. Czasem nie można mimo chęci najlepszéj

ustrzedz się od przestąpienia ustaw, ale temu nie winno Stowarzyszenie, tylko krewkość tego, lub owego członka Towarzystwa. — Niektóre rozwiązały się.

Ludzie rodzą się, chorują, umierają. Państwa potężne nie są zawsze doskonałe i nie są wieczne. Gdzie jedno Towarzystwo upadło, tam trzebaby w jego miejsce choćby dwa i inne nowe potrzebne założyć i wszędzie dla nich postarać się o nervus rerum, o kasę oszczędności. Mylne jest, mojem zdaniem, mniemanie, jakoby Towarzystwa pouczające, przedsiębiorcze i Spółki oszczędności organizowali bogatsi na to, by z nich dla siebie zyski ciągnąć. Dawali i dawają u nas mienniejsi pieniądz, by z niego korzystali ci, co mają mało, lub nic. Gdy Towarzystwo, lub Spółka zachoruje, lub zlikwidować się musi, znowu nie pokrywają deficytów i defektów ci, co nie mają nic, ale ci, co mieli i mają coś.

„Dorobek rzemieślnika.“ To samo prawo o wolności procederowéj, które dla handlu jest bardzo wygodne, jest równocześnie dla rzemieślnika, gdy z niego nie korzysta, fatalne. Kapitał bowiem kupiecki pognębia rzemieślnika. Przemysł inteligentniejszy i, o *ile wszedł na tory przedsiębiorstwa kupieckiego*, podźwignął się. Kupiectwo nasze w ostatnich 25 latach podniosło się znacznie. Są w Księstwie kupcy, co 20 latach pracy powiększyli o 10 i więcéj razy kapitał swój nakładowy. Znam dziedzica, dawniejszego, co na wsi, na tym najniewdzięczniejszym dzisiaj warsztacie, wyżyć nie mógł, a gdy się zajął handlem drobiu, skórek i płatów, przekonał się, że ma z tego przyzwoite utrzymanie i szacunek wszędzie.

Znam szewców i kuśnierzy, co odważyli się do rzemiosła dołączyć kupiecki interes i doszli do niespodziewanego dobrobytu, ale ci mędrsi należą u nas do białych kruków, natomiast przeważnie większa część rzemieślników głośno narzeka na swe upośledzenie, innym stanom gorżki czyni zarzuty i czeka wybawienia ze swéj doli złéj Bóg wie od kogo, zamiast od siebie samych. Rzemiosło samo nie płynące z wodą prawa handlowego, nie uczyniło i nie mogło uczynić wskutek przewagi fabryk i konkurencyi kupieckiéj w ostatnich czasach wielkich postępów, niektóre jego rodzaje wyginęły nawet u nas prawie, jak gwoździarstwo, płóciennictwo itd. itd.

Biedni i zupełnie na łasce żydów są ci rzemieślnicy, co do składów dostarczają — powiedzmy w Poznaniu — obuwia, gdzie balowe kamaszyki sprzedają się po 6 do 7 marek, kiedy właściwie żaden szewc bez straty od 10 do 12 marek podobnych bucików sprzedać nie może, albo ci, co do handlów żelaza stare zamki na nowe przerabiają i do magazynów wiedeńskie meble fabrykują itp. — a i nie są za bogaci tak zwani bogacze rzemieślnicy. Nawet to, co się pięknie świeci, nie jest u rzemieślnika zawsze złotem.

Przed około rokiem miałem sposobność przejrzenia bilansu majątkowego jednego z najznaczniejszych domów rzemieślniczych poznańskich. Przekonałem się po zliczeniu wartości kamienicy, fabryki, materyału zasobowego i należytości w księgach, a potém po porównaniu tych aktywów z długami hipotecznemi, rachunkami u liwerantów i wekslami w spółkach i bankach, że dzielny ów przemysłowiec, mimo świetnych pozorów, posiadał skromny majątek i że 2000 marek więcéj wydatku niekoniecznego jużby było nadwerężeniem jego pozycyi.

Nie można powiedzieć, że rzemieślnik i czeladnik u nas wyjątkowo, a nie z reguły, nie wyszukał jeszcze dotychczas podstawy i mocnego oparcia dla siebie materyalnego.

O. Jackowski T. J., sumienny znawca prawdy, tak pisze o naszych rzemieślnikach:

„Skarży się niejeden na panów, że panowie swojemu roboty nie życzą, że gdy potrzeba czy do głosowania, czy do powstania, to wiedzą, gdzie szukać i znaleść swego, a kiedy dać zarobek, to sprowadzają i przepłacają towar z zagranicy, albo obcego szukają rzemieślnika. Może, może trochę w tém prawdy, ale jakże też ma być inaczéj? Chociaż kto uda się o robotę do swego, to swój rzemieślnik dopiero wtedy szuka materyału, gdy mu się trafi robota. A na kredkę nie dostanie dobrego towaru, jeno, co mu jakby z łaski dadzą, to przyjąć musi, chociażby skórę tylko na wpół wyprawioną, albo spaloną, albo deski zmurszałe i wilgotne. Dać mu zaliczkę, to wprzód długi zapłaci w szynkowni i na wzmocnienie się wypije i już na materyał zaliczki nie wystarcza, a ty czekaj zdrów na robotę obiecaną choćby ruski miesiąc. I jakże się tu dorobić? Cóż się dziwić, że w niejedném mieście, gdy ma pójść procesya uroczysta na Boże Ciało, to na rynku nie ma już czterech kamienic, coby należały do katolików? Nie ma już gdzie oprzeć ołtarzy i Bożych domków, tylko na cmentarzu jeszcze miejsce zostało. Kara i wyrok to Pana Boga, że *„kto się kocha w używaniu, w niedostatku będzie.“* (Przyp. 21.)

Z własnego doświadczenia mógłbym służyć wielu dowodami charakteryzującemi naszych kochanych rzemieślników. Przytoczę dwa. Około roku 1884 miałem do rozdania prace przy 3 obszernych nowych domach mieszkalnych. W okolicy téj było w bardzo blizkiém sąsiedztwie aż pięć miast i ja, mimo usilnych starań, nie mogłem w nich wyszukać stolarza, ani ślusarza Polaka, coby chcieli i mogli podjąć się wykonania robót swoich.

Miałem też w tym samym czasie przez kilka tygodni od znacznéj firmy poznańskiéj czeladników do stawiania piecy. Żaden z nich nie należał ani do Towarzystwa Przemysłowego, ani do Stowarzyszenia Czeladzi. Jeden był socyalistą. Zyli tak niegodziwie, że stali się postrachem okolicy. Na żadne upomnienie nie zważali, śmiali się z nich publicznie. Jeszcze dziś, gdy tam kto we wsi wspomni o tych garncarzach, to dodaje: „a Panu Bogu dzięki, że u nas takich ludzi nie ma!“ On socyalista garncarz, czytałem jego nazwisko w gazetach, był delegatem na zjeździe socyalistów w Erfurcie, czy gdzieindziéj w ostanim roku.

Jakże tedy nie powiedzieć, że w naszych miastach jest nędza moralna i niedołężność?

Z obawy przed przeciwnikami nie trzebaby bez ważnych przyczyn prawdy zamilczeć! Czasem i im można pokazać rany swoje. Oni zresztą nasze tajemnice i tak często znają lepiéj, aniżeli my sami. Dla Towarzystw przemysłowych, proszę mi wierzyć, mam te same sympatye, co dla Stowarzyszeń katolickiéj Czeladzi. Naturalnie przyznaję, że wolałbym, gdyby Towarzystwa przemysłowe, a zwłaszcza młode, dla szczęścia swego nie wykluczały ze statutów pielęgnowania religijnego ducha.

Wieszcz nasz, Adam Mickiewicz, głosi takie zdanie:

Nauki są lekarstwem, chlebem słowo Boże,
Kto ma zdrowy żołądek, bez lekarstw obyć się może.

Ja życzę rzemieślnikowi naszemu i przemysłowcowi każdemu jak największéj nauki i majątku, ale myślę, że przytém zawsze, a mianowicie w czasach niewiary i grożących przewrotów, jest dla niego nasamprzód potrzebny „chleb słowa Bożego,“ któryby mu w ciężkich chwilach życia przydać się mógł nieraz jako lekarstwo przeciw niejednéj truciźnie.

W końcu proszę jeszcze, niechaj Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Poznaniu zmienić zechce sąd swój o mnie i niech mię ma za przyjaciela przemysłu i rzemiosła naszego poczciwego.

Nowa Dąbrówka, 19 marca 1892.

Ks. Brońkański.“

Głosy prasy w sprawie przesilenia ministeryalnego.

„O ile chodzi o kwestyą osób — pisze berlińska „Germania“ — zdaje się przesilenie zażegnaném. Jeżeli teraz jeszcze piszemy „zdaje się,“ to dzieje się to z powodu niespodzianek, które spotykały państwo od tygodnia. W normalnych stósunkach powiedzielibyśmy z pewnością, że kwestya osób w przesileniu już rozstrzygnięta. Czas też, aby tak było! Już to, że Carnot niedawno tak długo szukał nowego ministerstwa, dawało powód do wątpliwych uwag o francuzkich stosunkach. W monarchiczném państwie dzieje się to tém więcéj, tylko tu można obecnie uwzględnić stan zdrowia cesarza i jego nieobecność jako okoliczności usprawiedliwiające. Główną atoli przyczyną było to, że cesarz nie chciał rozłączyć się z obydwoma ministrami i nie widział powodu do udzielenia dymisyi. Jeżeli ztąd wynika, że cesarz, pominąwszy ustawę szkólną, nie chce żadnéj zmiany w dotychczasowéj polityce, to z drugiéj strony wynika także i to, że cesarz nie miał jasnego wyobrażenia o naturalnych następstwach traktowania sprawy i o osobistych uczuciach tak nagle, bez poprzedniego porozumienia się z nimi, dezawuowanych ministrów.

Hr. Zedlitz po odrzuceniu w uprzejméj formie pierwszego swego podania o dymisyą powtórzył je ponownie bardziéj stanowczo i otrzymał przyzwolenie. Powody zrozumie każdy a nawet przeciwnicy nie odmawiają hrabiemu swego szacunku. Może on mieć jeszcze wielką przyszłość polityczną. W ministerstwie, w którém pan Miquel jest osobistością kierującą, byłby się systematycznie i widocznie „zużywał.“ Pan Bosse stawa tedy na czele ministerstwa kultu. Z przyczyn, które podaliśmy wczoraj, odmówił przyjęcia teki ministeryalnéj. Powiedzieliśmy jednakże „należy odczekać, czy nie zostanie wywarty jeszcze nacisk na jego postanowienie.“ Stało się tak i pan Bosse przyjął tekę. Narodowi liberałowie widzą ztąd, że *ich kierunek* jest jednakże w ministerstwie niemożliwy. Jeśli atoli pan *Miquel* długo jeszcze pozostanie ministrem, może się to jeszcze zmienić, jakkolwiek nie jest rzeczą jasną, zkąd rząd weźmie większości w tylu ważnych kwestyach. Tymczasem pan Miquel okazał się potężniejszym od dotychczasowego wysoko cenionego prezesa ministrów i dotychczasowego dzielnego ministra wydziału dla spraw szkólnych.

„Z tym faktem musi się liczyć przyszły prezes ministrów, hr. Botho Eulenburg. Ma on być najprzód prezesem ministrów bez teki, możliwą atoli byłoby rzeczą, że niebawem opróżnią dla niego ministerstwo spraw wewnętrznych albo ministerstwo finansów. Hr. Eulenburg nie zajmuje wyraźnego stanowiska politycznego.“

„Germania“ nazywa go konserwatystą „mit Gänsefüsschen“ i pisze daléj: „Jestto dzielny i zręczny urzędnik administracyjny i nie będzie dążył do ranienia centrum; tem mniéj tego spodziewać się należy po p. Bossen. Hr. Caprivi wreszcie pozostaje kanclerzem — czy z góry zaraz z zamiarem prowadzenia spraw na krótki czas tylko. czy téż trwale, należy dopiero odczekać.“

„Freis. Ztg.“ pisząc o ustąpieniu hr. Zedlitza, tak się o nim odzywa: „Hr. Zedlitz był ministrem na wskroś konserwatywnym, lecz był prawdziwym ministrem. Dla tego towarzyszy mu szacunek także przeciwników politycznych przy jego ustąpieniu z ministerstwa. Ponieważ hr. Zedlitz nie tylko u dołu, lecz także i u góry reprezentował stały system polityczny, więc podał się do dymisyi i to wcześnie. Jego dwaj poprzednicy w urzędzie nie umieli dość wcześnie rozłączyć się z urzędem swoim i dla tego popadli w nieznośne położenie. Materyalnie atoli hr. Zedlitz nie dorósł swemu zadaniu. Nie brakło mu wcale znakomitych politycznych i parlamentarnych zdolności, lecz wszystkiego na świecie trzeba się nauczyć. Hr. Zedlitz dotychczas załatwiał tylko bieżące sprawy administracyjne wedle instrukcyi każdorazowych przełożonych w Berlinie. Nagle przedłożono mu jak najtrudniejsze zadanie, o które od lat 40 rozbijali się jego poprzednicy Nie znał on prawdopodobnie ani politycznéj doniosłości propozycyi, ani parlamentarnego terenu, na którym one miały się zaszczepić. W innym razie nie byłby odważył się wystąpić z takim projektem, który przypuszczał zupełny zwrot konserwatystów ze stanowiska, reprezentowanego przez nich jeszcze w zeszłym roku w obec Gosslerowskiego projektu...“

Pod napisem „Przesilenie berlińskie“ zamieszcza „Moniteur de Rome“ artykuł następujący:

„Niezaprzeczoną jest dzisiaj rzeczą, że cesarz ustąpił liberałom. Pewnem, albo prawie pewnem jest, że projekt do ustawy zostanie cofnięty; prawdopodobnem jest, że stanowisko hr. Capriviego zostanie ograniczonem po odejściu hr. Zedlitza.

Przesilenie to przenosi myśl naszą do 1863 roku, do chwili proroczéj w dziejach pruskich, w któréj losy kraju postawiono na ostatnią kartę. Bismarck złamał opozycyą liberalną a z tego zwycięztwa powstała Sadowa, Sedan i jedność niemiecka.

Dziś jest to ta sama walka, lecz tutaj sam cesarz jest jéj powodem a co ważniejsza, Wilhelm II ustępuje w zaraniu swych rządów; pozostawia tryumf staremu liberalizmowi bezbożnemu, który stoi nad grobem.

Cały dramat berliński mieści się w téj antytezie. Prusy przedstawiają dzisiaj zajmujące widowisko.

Sejm galicyjski

Lwów, 24 marca.

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 38.

Z porządku obrad przedłożył p. Czyżewicz sprawozdanie komisyi sanitarnéj w przedmiocie deklaracyi co do umieszczenia klinik przy szpitalu powszechnym we Lwowie dla przyszłego fakultetu medycznego wszechnicy lwowskiéj. Komisya wnosi, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do zawarcia w téj sprawie umowy z administracyą państwa.

Stanisław Stadnicki zażądał wyjaśnień, jakie właściwie ofiary ponieść ma kraj na fakultet medyczny.

Hoszard wykazuje koszta w przybliżeniu.

Rektor Balasits dziękuje, że nie podniósł się żaden głos opozycyi przeciw wnioskowi komisyi.

Bobrzyński zaznaczył, że obecnie, gdy z łaski monarchy powstaje fakultet medyczny, chodziło o to, aby kraj zadość uczynił swemu obowiązkowi, dawniéj przyjętemu, co do użyczenia gmachu szpitalnego na kliniki. Ponieważ okazało się, że obecny gmach szpitalny nie wystarcza na ten cel, przeto należy go rozszerzyć. Sejm przyjmując tę umowę, nie poniesie ofiar na cele ściśle naukowe, uniwersyteckie, chociaż ofiara kraju będzie wielka. Uniwersytet dostarczy szpitalowi prymaryuszów i sekundaryuszów, będą nimi profesorowie. Szpital zaś obejmie uciążliwą administracyą i żywienie chorych, a wspólne działanie tych czynników podyktowane jest wspólnym interesem dobra publicznego.

Trzecieski zaznacza, że ofiarność kraju będzie odwzajemnieniem się za ofiarność i łaskę monarchy.

Sprawozdawca Czyżewicz prosi w ostatecznem przemówieniu, aby Izba przyjęciem wniosków znaczną większością zadokumentowała, iż Polacy byli zawsze pierwsi, którzy nieśli na daleki wschód idee cywilizacyi i postępu.

Wniosek komisyi przyjęty został niemal jednomyślnie.

Sprawozdanie komisyjne z wniosku Potoczka o wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Przy sprawozdaniu komisyi przemysłowéj o czynnościach przemysłowych Wydziału krajowego p. Klemens Dzieduszycki wystąpił przeciw lokowaniu funduszu przemysłowego w akcyach Towarzystwa handlowego.

P. Merunowicz wnosi rezolucyę o rozdawaniu stypendyów na kształcenie handlowe, o budzeniu w korporacyach rękodzielniczych ducha łączności i poczucia honoru.

Przemawiali pp. Szczepanowski, Romanowicz i Goldmann.

Wniosek Dzieduszyckiego odrzucono.

Następnie uchwalono wnioski, dotyczące pomnożenia liczby lekarzy w szpitalu lwowskim do siedmiu sekundaryuszów pierwszéj, siedmiu drugiéj klasy, nadto uchwalono dwie nowe posady akuszerek.

Załatwiono kilka petycyi prywatnych.

P. Rożankowski interpeluje reprezentanta rządu o krzywdzenie języka ruskiego po urzędach.

Koniec posiedzenia o godz. 1 minut 40.

Następne odbędzie się w sobotę o godzinie 10 rano.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 24 marca.

(202 posiedzenie.)

W parlamencie przyjęto w drugiem czytaniu ustawę o handlu winem wraz z wnioskiem deput. *Wittego* (wolnom.), który pozwala na dodatek technicznie czystego cukru z mączki. Wszystkie inne wnioski o zmianę nie uzyskały większości głosów.

Przy wniosku dep. *Bürklina* (nar. lib.) o zakaz dodawania wody i spirytusu, przeciwko któremu oprócz reprezentantów rządowych występowali także depp. *Bamberger i Rickert*, okazało się, iż obecnych jest tylko 181 członków Izby, że zatem Izba nie jest zdolną do powzięcia uchwały.

Na posiedzeniu, które się odbyło w pół godziny późniéj, odrzucono ten wniosek, jako też inne wnioski, odnoszące się do przepisów karnych.

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiła Izba cały szereg petycyi.

W sobotę trzecie obrady nad etatem.

Koniec o godz. 2.

Z sejmu pruskiego.

Izba panów.

Berlin, 24 marca.

(5 posiedzenie.)

Na porządku obrad stoi nasamprzód ustawa é kosztach policyjnych, nad którą ukończono tylko dyskusyą jeneralną, ponieważ mianowicie burmistrzowie miast z królewską administracyą policyjną stawiali opór przeciw projektowi. Opór ten rozbił już przeszły projekt; dzisiaj występował tak minister skarbu *Miquel*, jako téż minister spraw wewnętrznych *Herrfurth* w obronie projektu.

Specyalne obrady nad projektem odbędą się w sobotę o godz. 1.

Koniec o godz. $4^{3}/_{4}$.

Izba deputowanych.

Berlin, 24 marca.

(41 posiedzenie).

Obok drobniejszych projektów stała dzisiaj na porządku obrad nowela do ustawy górniczéj. W dyskusyi jeneralnéj nad tym projektem uznano ze wszech stron, iż należy go oddać pod obrady komisyi, składającéj się z 21 członków, gdy tymczasem co do przepisów projektu zdania różniły się bardzo.

Depp. *Schultz* (nar. lib.), *Ritter* (wolnokons.) i *Schmieding* (nar. lib.) zarzucali, że projekt za mało praw udziela władzom górniczym, przyznając ich za wiele dorosłym górnikom, gdy tymczasem członkowie centrum depp. *Stötzel, ks. Dasbach* i *Letocha* tych właśnie punktów projektu bronili.

Projekt przekazano komisyi, składającéj się z 21 członków.

W poniedziałek pierwsze obrady nad projektem dotyczącym wynagrodzenia bezpośrednich poddanych Rzeszy za zniesienie uwolnienia od podatku.

Koniec po godz. 3.

KORESPONDENCYE.

Z Wyrzyska, 20 marca.

(Nasze młodsze pokolenie).

(H. Z.) W kościele w niedalekiem Gromadnie wyrostek pewien podczas nabożeństwa celebrowanego dzisiaj przez miejscowego proboszcza ks. Byczyńskiego przeciął nożem obok siebie pobożnie się modlącemu mężczyznie spodnie przy kieszeni i wyciągał mu worek z pieniędzmi. Bezczelny ten młody złodziéj schwytany został na gorącym uczynku, wyprowadzony z kościoła i oddany w ręce żandarma. Co najwięcéj przed rokiem dopiero mógł on przestać chodzić do szkoły.

Dziś widzieć można w wielu kościołach często po kilku i po kilkunastu czasem chłopaków, którzy robią wrażenie, jakoby nie wiedzieli, co mają tam począć ze swemi figurami?

Kiedy starsi śpiewają pieśni, lub godzinki, oni ust nie otwierają, bo pieśni polskich kościelnych nie znają. Nie nauczyli ich się wtenczas, kiedy to młodemu w szkole najłatwiéj jest nauczyć się czegoś dobrego.

Starsi podczas mszy św. czytają na książkach pobożne modlitwy i litanie, oni stoją, jak drągi, książki nie mając w ręku, bo w szkole czytać po polsku się nie nauczyli, a po niemiecku tak niedostatecznie, że tego czytania nie rozumieją.

Polskich rodziców synowie czują się w kościołach ojców swoich obcymi! Swiętości katolickich nie znają, często nawet znaku krzyża św. dobrze zrobić nie umieją. Biedne dzieci katolickie!

Teraz należą takie chłopaki — a i dziewczyny też — do wyjątków dość licznych, ale co to będzie za lat kilka i kilkanaście, jeśli system uczenia i wychowywania dzieci polskich się nie zmieni i takich parafian katolickich namnożą się setki?

Czego człowiek nie poznał dokładnie, tego pokochać przecież nie może szczerze. Nie znając nauki o cnocie, nie można być cnotliwym.

Doświadczenie poucza nadto, że człowiek źle wychowany i nieuk w rzeczach dotyczących Pana Boga i przykazań jego, najczęściéj ma bardzo wiele znajomości i niegodziwéj przebiegłości w sprawach przestępowania praw tego Boga sposobami najzuchwalszemi.

Coby to było n. p., gdyby tych naszych takich nieuków otoczył swą opieką przewrotną jaki majster anarchista, lub socyalista z cechu komunardów, o jakich już dziś w tych tu stronach bliższych Bydgoszczy nie jest tak zanadto bardzo trudno, — i przekonał ich, że czego jednemu wykonać niepodobna jest, to mogłoby się może udać złączonym siłom kilkunastu, lub kilkudziesięciu a zwłaszcza z pomocą noża? A gdzie kościół i ołtarze są, tam choćby wierni przybywający na nabożeństwo sakiew z pieniędzmi ze sobą nie zabierali, z reguły i takby było na co zaostrzyć zęby i apetyt.

Taki występek, jak on popełniony w kościele Gromadnickim, mimowoli działa na imaginacyą i roztacza widoki okropne, które dałby Bóg, aby się nigdy nie stały rzeczywistością! Kto atoli ma oczy, widzieć może znaki czasu obecnego i przyszłego. Nie widzą tego podobno tylko liberałowie niemieccy, wolnomyślni, wolnokonserwatywni, żydzi i masoni.

Masoni — ci starzy mularze niewinnego humanizmu i rewolucyi, wrogowie czystego objawienia Bożego, któż się nie domyśla, że to oni właśnie w téj chwili we wszystkich swych rozlicznych, po całéj ziemi od dalekiego wschodu aż do ostatniego zachodu, wygrzebanych krecich gankach groźnie schwycili za młoty żelazne i kielnie, by daléj rozrywać podwaliny chrześciańskie i władzom powołanym do obrony ludzkości przed pogaństwem bądź jak bądź przeszkodzić, aby dla młodych pokoleń nie uczynili Chrystusa i krzyża wychowaniem i zbawieniem.

Pożądaną rzeczą byłoby dowiedzieć się, czy złodziéj kościelny w Gromadnie uczył się katechizmu w języku ojczystym w szkole? Czy umie dziesięć przykazań Bożych i czytać modlitwy na książce do nabożeństwa? Czy w téj szkole, do któréj chodził i z któréj go razem z innymi wysyłano zapewne na mszą św. do kościoła, nie dawano jemu i starszym dzieciom szkólnym książek do nabożeństwa niemieckich, lub czy dawano polskie?

Pod Gromadnem jest z dawnych czasów reszta osady cyganów, któréj mieszkańcy zachowali dotychczas główne cechy typowe swego pochodzenia, ale przyswoili sobie przytem zamiłowanie do pracy i poczciwość. Aby kto z czytelników znających strony Wyrzyskie, niewinnych nie posądzał, dodaję, że złodziéj ów nie miał nic wspólnego z cyganami. (!)

Wiedeń, 23 marca.

(Sprostowanie. — Wybory w Bukowinie. — Z sejmu tyrolskiego. — Delegacye. — Z sejmu węgierskiego. — Proces.)

(≡) Temi dniami berlińska „Kreuz Zeitung“ donosiła, że ostatnia tutejsza konferencya Biskupów otrzymała papiezkie breve, wzywające ich do gorliwego zajęcia się reformą socyalną. Dziś „Vaterland“, widocznie z polecenia Kardynała-Arcybiskupa Gruschy oświadcza, że Biskupi podobnego breve nie otrzymali. Jeżeli ów wymysł organu berlińskiego zawierał w sobie insynuacyą, że Biskupi austryaccy nie dosyć gorliwie zajmują się kwestyami socyalnemi, to insynuacya podobna jest całkiem nieusprawiedliwiona. Z drugiéj strony nie trzeba zapominać, że w Austryi są całe prowincye, w których kwestya socyalna, o ile dotyczy robotników fabrycznych, wcale nie istnieje, jak na przykład w Dalmacyi, Tyrolu i t. d. Nie trzeba zatem stosunków austry

ckich sądzić wyłącznie według stosunków pruskich.

W Czerniowcach ze względu na *wybory do sejmu krajowego* toczą się układy pomiędzy polsko-ormiańską a rumuńską grupą kuryi wielkich właścicieli. Pierwsza liczy przeszło 50, druga 30 wyborców. Pierwsza domaga się 5 z 8 mandatów do sejmu, gdy Rumuńczycy dotąd przyznawają jéj tylko 4 mandaty. Marszałkiem krajowym w miejsce barona Wassilka, który wystąpił tak ostro przeciwko namiestnikowi hrabiemu Pace, będzie pono mianowany p. Lupul, Rumuńczyk, członek klubu konserwatystów w radzie państwa.

W sejmie *tyrolskim* wczoraj odczytano deklaracyą posłów włoskich, którzy oświadczyli, że nie przybędą do sejmu, dopóki nie otrzymają rękojmi utworzenia osobnego sejmiku dla południowego Tyrolu. Marszałek krajowy hr. Brandis oświadczył przeto, że mandaty tych posłów uważa jako unieważnione.

Jak donoszą z urzędowych źródeł z Pesztu, *delegacye* austryacko-węgierskie będą zwołane pod koniec maja. W takim razie sesya rady państwa, która się rozpocznie dnia 26 kwietnia, trwać będzie bardzo krótko i zachodzi pytanie, czy zdoła nie tylko uchwalić wnioski rządowe, dotyczące uporządkowania waluty, ale także załatwić projekta wielkich prac wiedeńskich. Gdyby delegacye zbierały się w Wiedniu, mogłyby się równocześnie odbywać posiedzenia rady państwa, ale ponieważ w tym roku delegacye zbierają się w stolicy węgierskiéj, kombinacya ta jest niemożliwa.

W Izbie poselskiéj *sejmu węgierskiego* wczoraj skończyły się rozprawy ogólne nad adresem. Dziś przemawiali czteréj wnioskodawcy adresów, Bokrosz stronnictwa rządowego, Eoetvoes stronnictwa niepodległości, hrabia Apponyi stronnictwa narodowego, Ugron stronnictwa r. 1848. Że adres stronnictwa rządowego jutro będzie przyjęty znaczną większością głosów, nie ulega żadnéj wątpliwości. Ale także moralne zwycięztwo znajduje się po stronie większości. Rozprawy niemal wyłącznie dotyczyły kwestyi: czy utrzymać, czy zerwać ugodę z r. 1867? Występując dobitnie pod sztandarem utrzymania ugody, stronnictwo rządowe złożyło przedewszystkiem hołd *publicznéj uczciwości*, która wymaga dotrzymania zobowiązań międzynarodowych, jak prywatnych. Ale równocześnie stronnictwo rządowe przemawiało w imię rozumu i pożyteczności, bo nie ulega wątpliwości, że zerwanie ugody z Austyą, naraziłoby Węgry na najsroższe katastrofy.

W rozprawach tych hr. *Apponyi* odegrał dosyć smutną, czasem nawet wprost komiczną rolę. Ostatecznie bowiem program stronnictwa niepodległości odznacza się przynajmniéj uczciwością. Natomiast hr. Apponyi z jednéj strony uznaje ugodę z r. 1867, z drugiéj strony domaga się jéj zmiany, aby równocześnie zjednano sobie względy dworu i skrajnéj lewicy. Ta taktyka czysto osobista, pozbawiona wszelkich zasadniczych motywów, coraz więcéj odstręcza Apponyiemu wszelkie umysły poważniejsze. Nigdy też widoki jego nie spadły tak nisko, jak w ciągu ostatnich rozpraw nad adresem, bo ani on sam, pomimo swych krasomówczych talentów, ani żaden z jego towarzyszy, nie umiał wytłómaczyć sprzeczności pomiędzy uznawaniem ugody w zasadzie, a domaganiem się jéj zmiany w praktyce. Na początku stycznia hr. Apponyi prorokował, że odniesie zupełne zwycięztwo nad stronnictwem rządowem. Blaga ta skończyła się na tem, że hr. Szapary rozporządza 280 głosami, a hr. Apponyi 60. Zdobył on ze wszystkiem 10 nowych mandatów; jeżeli to był sukces liczebny, to rozprawy nad adresem pozbawiły go wszelkiéj moralnéj doniosłości.

Dzisiaj odbywał się tutaj proces przeciwko księgarzowi Laidernochowi, oskarżonemu o wywieszenie przed swym składem obrazków antisemickich, które otrzymał z Drezna. Oskarżonego bronił dr. Wincenty Berger, syn ministra z r. 1867. Sąd przysięgłych oskarżonego uznał niewinnym.

Ziemie Polskie.

* „Graždanin" pisze, że komitet ministrów rozstrząsał we wtorek powtórnie kwestyą powierzenia wykładu nauki religii rzymsko-katolickiéj w Królestwie Polskiém księżom.

— „Nowoje Wremia" donosi, że w Królestwie Polskiém zamierzono wprowadzić nowe przepisy o polowaniu.

— „Swiet" zaprzecza pogłosce o opuszczeniu przez jenerała Kochanowa stanowiska jenerał-gubernatora wileńskiego.

Niemcy.

* ***Berlin***, 25 marca. „Koeln. Ztg." otrzymuje, jak się zdaje, z dobrze poinformowanego źródła artykuł, w którym zbija dotychczasowe pogłoski o zdrowiu cesarza i dodaje: „To, co podajemy poniżéj, jest bezwarunkowo *pewnym faktem*. Cesarz w dniu 10 marca był zmuszony wskutek silnego zaziębienia pozostać w łóżku i dla tego musiał kazać się zastąpić w corocznie odbywającéj się uroczystości z okazyi urodzin cara i następnéj we dwa dni z powodu urodzin ks. rejenta bawarskiego. Zaziębienie to zamieniło się w zwykłą febrę kataralną a ta okazała się tak uporczywą, że lekarze ze względu na to, iż mieszkanie cesarza w królewskim zamku w Berlinie leży w mieście, nie odznaczającem się zbyt wielką czystością powietrza i nie ma wcale ogrodu, polecili zmianę powietrza, aby szybko doprowadzić do zupełnego uzdrowienia. W tym celu postanowiono już w środę zeszłego tygodnia przewiezienie cesarza do zamku myśliwskiego, położonego niedaleko Berlina wśród lasu i uchwalono, że pobyt jego tamże trwać będzie mniéj więcéj tydzień; dla tego też zwołaną została na czwartek 17 marca rada koronna, aby poprzednio załatwić wszystkie ważniejsze sprawy. Potem nastąpiło przesilenie ministeryalne, a jeżeli mimo to cesarz wyjechał tego dnia, w którym wyjazd był oznaczony, to przemawiali zatem koniecznie lekarze, jako też hr. Caprivi, który nie uważał przyspieszenia końca przesilenia za naglące, owszem uważał za pożądane, aby unikać wszelkiej nagłości. Od piątku wieczora bawi zatem cesarz, jedynie by używać świeżego powietrza i odpocząć, a nie polować w Hubertusstocku, tylko w towarzystwie dwóch przybocznych adjutantów, marszałka domowego hr. Pücklera i lekarza pułkowego dr. Ernesti. Właściwy lekarz przyboczny prof. dr. Leutholdt, mógł spokojnie pozostać w Berlinie, zwłaszcza, iż zajęty był pielęgnowaniem hr. Brandenburga, który tymczasem umarł w poniedziałek. Ze stan zdrowia cesarza nie daje powodu do żadnych obaw, pokazuje się to także ztąd, że cesarzowa spokojnie pozostała w Berlinie, nawet w poniedziałek wyjechała na krótko do Meklemburga. Jak długo cesarz pozostanie w Hubertusstocku, ni wiadomo jeszcze na pewno. Jest w dobrym humorze, wyjeżdża wiele na przechadzkę i w ogóle przebywa wiele na wolnem powietrzu."

— „*Germania*" zaprzecza sensacyjnéj wiadomości pism liberalnych, które donosiły: „Ojciec św. powierzył ks. Biskupowi Koppowi tajną misyą, która odnosi się do pruskiéj ustawy szkólnéj. Nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że ks. dr. Kopp będzie pertraktował bezpośrednio z cesarzem".

— *W sprawie* rewelacyi, odnoszących się do Kardynała Melchersa i rocznéj jego pensyi z funduszu welfickiego, pisze bawarski organ centrum „Münch. Fremdenbl.": „Jeżeli po usunięciu świeckiej władzy ks. Arcybiskupa dr. Melchersa chciano go także duchownie pozbawić arcybiskupstwa, natenczas musiano mu jako zadosyćuczynienie udzielić godności kardynalskiéj; ponieważ atoli było to tylko interesem rządu pruskiego, musiał tenże starać się także o utrzymanie nowego Kardynała w Rzymie i w tym celu musiał przejąć obowiązek wypłacania mu rocznéj pensyi." Zkąd rząd brał tę sumę, to — zdaniem monachijskiego „Fremdenblattu" — mogło być obojętnem tak Kardynałowi Melchersowi, jak i Kuryi.

— *Nieprawdziwą* jest pogłoska, jakoby cesarz był wezwał hr. Ballestrema do Hubertusstocku.

— *Pan Gossler* zaprzecza w „Nordd. Allg. Ztg." wiadomości niektórych pism, jakoby był przesłał cesarzowi memoryał przeciw ustawie szkolnéj.

— *W „Hamb. Nachr."* oświadcza ks. Bismarck, że w 1873 r. w miejsce hr. Roona w Prusach objął stanowisko prezesa ministrów, nie z inicyatywy hr. Roona lub swojéj własnéj, lecz z inicyatywy reszty ministrów, mianowicie pod wpływem Camphausena. Ministrowie uważali, że rozdzielenie między kanclerzem a prezesem ministrów nie zgadza się z ich sprawami i życzenia ich, odnoszące się do przywrócenia dawniejszego stanu rzeczy, znalazły wielkie poparcie u hr. Roona.

Rosya.

* Redaktor „Graždanina", kniaź Meszczerskij, zwany przez niektórych ziomków swych „poczciwcem prawosławnym", niezadowolony z powodu otwarcia ponownego akademii rolniczéj w Puławach, tak się odzywa:

„Tym razem, chcę mówić o naszem Królestwie Polskiem. Trzeba przyznać, że ministerstwo oświaty nie szczędzi usilnych starań, ażeby sprawa narodowego wykształcenia w tym nierosyjskim kraju, postępowała na drodze moskwicenia, ale trzeba z drugiéj strony wiedzieć i to, że z temi wychowawczemi zakładami, które się znajdują w Królestwie Polskiem, daleko zajechać nie może, bo władza w okręgu naukowym warszawskim, zajmuje się tylko *kształceniem*, a nie *wychowaniem*; każdy wie, że tak uczeń gimnazyum, bardzo mało otrzymuje od władzy *wychowania*, ale za to bardzo dużo od rodziny, a jeśli się mówi o rodzinie, to trzeba rozumieć *księdza*. Dla czego się tak robi, nie mogę tego zrozumieć, a jednak wiem, jak wszyscy wiedzą, że dopóki wychowanie od dziecka do młodzieńca nie będzie czysto rosyjskie, dopóty nie może być mowy o zjednoczeniu tego kraju z Rosyą."

Po téj ogólnéj uwadze pisze kniaź Meszczerskij w dalszym ciągu, że wznawianie akademii rolniczéj w Puławach, jest szkodliwe dla państwa rosyjskiego i że zamiast takiéj akademii w téj „pięknéj miejscowości", jak się z zachwytem wyraża, powinien być założony *korpus kadecki* do któregoby wciągano dzieci polskie. Wogóle kniaź Meszczerskij dziwi się, dla czego rząd nie zakłada *korpusów kadeckich* w Królestwie Polskim, chociaż jenerał-gubernator Hurko dopomina się o to ciągle. Według prawosławnéj etyki kniazia Meszczerskiego, rząd przez swoich czynowników powinien dokładać wszelkich starań, aby wychowywać dzieci polskie na Moskali, a ponieważ wpływ domu polskiego, rodziny — słowem — istotne wychowanie w duchu chrześciańskim i uczciwym stoi na przeszkodzie moskiewskim rozbójnikom, więc radzi ten „poczciwiec prawosławny" wydzierać poprostu dzieci rodzicom i pakować je do fabryk prawosławnéj moskwicizny!...

Oryginalna zaiste filozofia i etyka, moskiewska — i to przy końcu wieku XIX.

— Hurko wyjechał z Petersburga w środę z powrotem do Warszawy.

— Z ogłoszonego sprawozdania o środkach żywnościowych za luty okazuje się, że większość dotkniętych klęską gubernii zabezpieczoną ma żywność więcéj, niż na dwa nadchodzące miesiące, gubernie zaś kazańska, penzeńska, samarska, saratowska i orenburska zaopatrzone są dostatecznie tylko do maja. Trudności w wyżywieniu podczas roztopów nie są nieprzewidziane. Zapatrywanie ludności w ziarno zasiewowe w początkowym okresie wiosny można również uważać za zupełnie zapewnione. Gubernatorowie donoszą, że obszar gruntów włościańskich do obsiania zostanie zasiany z pomocą środków, przedsięwziętych ostatniemi czasy. Do wyżywienia inwentarza roboczego i dla przyjścia z pomocą ludności przy uprawie gruntów, ministeryum spraw wewnętrznych wyasygnowało do czterech milionów z rozporządzalnego kapitału żywnościowego.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 26 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Zwyczajny profesor przy akademii monasterskiéj dr. Rudolf Sturm przeniesiony został w tym samym charakterze do wydziału filozoficznego uniwersytetu wrocławskiego.

* ***Panu dr. Zygmuntowi Celichowskiemu***, który nareszcie po 2 blizko tygodniach raczył zwrócić uwagę na wzmiankę, jaką uczynić byliśmy zniewoleni o znajdującéj się w komisie jego księgarni broszurze p. t. „Ob die Ehe der christl. Geistlichkeit ansteht?" mamy zaszczyt odpowiedzieć, że obojętną nam jest rzeczą, czy uważa Redakcyą „Kuryera" za powagę w kwestyach kościelnych i religijnych, czy nie, że atoli żądać od niego, jako od człowieka uczciwego, mamy prawo, aby słów naszych nie przekręcał i nie starał się zakrywać rzeczy, które się zakryć nie dadzą. — Redakcya „Kuryera," opierając się na wskazówkach duchownéj osoby, którą uznaje „za powagę w rzeczach religii," nie potępiła bynajmniéj wzmiankowanéj broszury jako głoszącéj nauki heretyckie, lecz oświadczyła wyraźnie, że nie godzi się poddawać publicznéj dyskusyi takich kwestyi, jak bezżeństwo kapłańskie, gdyż Kościół św. w praktyce rzecz tę uważa za zamkniętą. Powiedzieliśmy daléj, że rozwałkowywanie przed szerokiém forum czytelników takich definicyi, jak *caelibatus i virginitas* uważamy ze strony autora za krok fatalny, „którego wprawdzie nie stawiamy na indeksie, (co nam autor w liście do nas pisanym zarzucał) bo do tego nie mamy prawa, ale który potępić musieliśmy stanowczo jako rzecz arcyniewłaściwą."

Sapienti sat! Są rzeczy, o których wszędzie i do wszystkich się nie mówi — i są też księgarnie, które nie wszystko przyjmują, co im ktoś do druku lub na skład przyniesie, o czém łatwo się można dowiedzieć w księgarni pana Jarosława Leitgebra.

Co do owego „szerokiego forum" czytelników, przez które p. dr. C. chce rozumieć ogół duchownych, aby następnie módz zamieścić złośliwą uwagę, że „ci (ogół duchownych) i bez interwencyi i opieki „Kuryera" zdrowe ziarno od plewy rozróżnićby potrafili" — to szanownemu oponentowi przypomnieć jesteśmy raz jeszcze zmuszeni ową kartkę z reklamą, dołączoną do broszury, w któréj w prawdziwie śmieszny sposób wysławia nie kto inny, tylko chyba sam autor (broszura wyszła: *im Selbstverlag des Verfassers*), znakomite zalety rozprawy i rokuje jéj świetne powodzenie wśród najszerszych kół czytelników.

W końcu oświadczamy, że na dalsze w téj sprawie komunikaty nie zostaniemy winni odpowiedzi, a radzimy pamiętać, komu na tém zależy, że rzecz ta ma inną jeszcze stronę....

* **Tych wszystkich panów**, którzy przyjmowali u siebie podpisy pod petycyą do sejmu pruskiego oraz protesta do sejmu, magistratu i reprezentacyi miejskiéj uchwalonych tu na wiecu w dniu 7 marca r. b., uprasza się o natychmiastowe takowych nadesłanie do przewodniczącego komitetu wyborczego miasta Poznania p. Fr. Dobrowolskiego, Podgórna nr. 8.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę obraz sceniczny Montepina i Dornaya „Roznosicielka chleba".

Ceny zniżone.

W niedzielę komedya Stan. Dobrzańskiego „Złoty cielec" i opera Józefa Elsnera „Wiśliczanki". (W drugim akcie pięć historycznych żywych obrazów i osoby historyczne).

W poniedziałek na liczne żądania po raz ostatni komedya uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym „Kraj".

We wtorek na benefis p. Lubońskiéj komedya K. Zalewskiego „Artykuł 264", na zakończenie „Mazur błękitny".

W środę sztuka Birch-Pfeiffer „Poczwarka".

Ceny zniżone.

W czwartek po raz ostatni obraz historyczny Władysława Anczyca z muzyką p.... „Kościuszko pod Racławicami".

* **Wtorkowy benefis** panny *Lubońskiéj* polecamy uwadze miłośników dobréj, oryginalnéj komedyi polskiéj, gdyż przedstawiona będzie niegrana od wielu lat 5-aktowa komedya Kaźmierza Zalewskiego: *Artykuł 264*, jedna z najlepszych komedyi autora „Przed ślubem", „Złe ziarno", „Nasi zięciowie", „Małżeństwo Apfel" i wielu innych. Obsada ról zapowiada bardzo dobre wykonanie téj sztuki. Jest to w tym sezonie pierwsza sztuka K. Zalewskiego na naszéj scenie.

* **Wygrane** fanty z urządzonéj loteryi przez Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wydawane będą w poniedziałek i wtorek tj. dnia 28 i 29 tm. w domu św. Józefa, ulica Piotra nr. 7.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 30 marca o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie z nadesłanych okazów do zbiorów Towarzystwa (połączone z demonstracyą i objaśnieniami), oraz zakomunikowanie zapowiedzianych darów i ofert. 2) Referaty z kilku prac dotyczących W. Księstwa Poznańskiego. 3) Sprawa zbiorów muzealnych i stacyi meteorologicznéj. 4) Wybór nowych członków. 5) Wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski,
sekretarz wydziału.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj odbędzie się w poniedziałek dnia 28 b. m. o godzinie $^1/_2$9 w lokalu Towarzystwa. Dla ważnych spraw liczny udział członków pożądany. Zarząd.

* **Nadzwyczajne** walne zebranie roczne Towarzystwa „Stella" w Poznaniu odbędzie się dziś w sobotę 26 marca r. b. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza w Starym Rynku nr. 58. Na porządku obrad wybór nowego zarządu. Jak najliczniejszy udział członków pożądany. Zarząd.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 28 marca na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18 o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Na porządku obrad odczyt członka p. Knaflewskiego na temat: „Obrachunek zysków i strat w czasach dzisiejszych". Liczny udział szanownych członków pożądany. Zarząd.

* **Jutrzenka**, Towarzystwo wstrzemięźliwości, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 20go marca o godzinie 6 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki" przy Wielkich Garbarach nr. 40 na parterze. Porządek obrad: 1) Krótkie wyjaśnienie wyrażeń: anarchizm, antysemityzm i socyalizm. 2) Uwagi o satyrze Konstantego Gaszyńskiego: gra i karciarze. 3) Spiewy i deklamacye.

Polecamy przy téj sposobności gorąco „Pobudkę do szerzenia wstrzemięźliwości", która kosztuje rocznie 1 markę. Jest to jedyne pismo polskie, poświęcone sprawie wstrzemięźliwości; w Norwegii wychodzi siedm pism w tym kierunku.

Książki z czytelni wydają się co niedzielę od godziny 2—3 po południu. Prosimy o zapłac nie zaległych składek. Zarząd.

* **W Jerzycach** na sali p. Gollana odbędzie się jutro o godzinie 1 z południa zebranie w celu wybrania stałego komitetu wyborczego oraz postawienia kandydatów do reprezentacyi gminnéj, — o czém Jerzyczanom przypominamy.

* **Przepisy** policyjne, dotyczące święcenia niedzieli, nie wejdą prawdopodobnie w życie przed 1 lipca.

* **Stowarzyszenie** wynagradzania wiernych sług żeńskich odbyło w środę wieczorem na sali u Swarzędza tegoroczne walne swe zebranie. Ze sprawozdania złożonego przez zastępcę przewodniczącego, p. dr. Lewińskiego, wynika, że Stowarzyszenie to liczy około 130 członków i posiada majątku do 3000 marek. W roku bieżącym udzieliło Stowarzyszenie nagród 53 sługom; publiczne wręczenie premii odbędzie się dnia 29 b. m. o godzinie 4 po południu na sali posiedzeń rady miejskiéj. Prezesem Stowarzyszenia został od 1 kwietnia r. b. wyższy nauczyciel gimnazyalny Matschky, zastępcą wybrany został p. Bolesław Leitgeber, kasyerem kupiec Max Kantorowicz, członkami zarządu dr. Lewiński, radzca sądu ziemiańskiego Czwalina, Władysław Jerzykiewicz, dr. Jarnatowski, kupiec Tuch, inspektor policyjny Ventzki, mielcarz Józef Huger i nauczyciel gimnastyki Kloss.

* **Niektórzy** meteorologowie głoszą o pogodzie w r. 1892 następujące przepowiednie: Od 18 marca ustąpi zima i nastanie piękna pogoda, która z małemi przerwami trwać będzie aż do 10 maja. Do pierwszych dni kwietnia pogoda będzie niezmienną, a dni jasne i ciepłe. Po nich nastąpią dni pochmurne i zimne, będzie padał deszcz ze śniegiem, a nawet dadzą się we znaki silne przymrozki. Od 24 kwietnia zapanuje znów prześliczna pogoda, która potrwa do 10 lub 15 maja. Potem znów nastaną dni zimne i pochmurne, częste mgły, deszcze i silne wichry i takie brzydkie lato trwać będzie do 5 sierpnia. Od tego dnia niemiła pora zmieni się znów w prześliczną pogodę, która trwać będzie aż do ostatnich dni jesieni.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,68 m., dziś rano 2,78 m.

* **Ze Sremu** telegrafują iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,37 m., dziś 2,42 m.

* **Z Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,35 m., dziś 2,75 m.

* **Koncert** panny *Anny Judic* odbędzie się na pewne 31 marca na sali Lamberta. Zwracamy uwagę czytelników naszych na program zamieszczony w ostatnim numerze pisma naszego i nadmieniamy, że według recenzyi, które nas doszły z Budapesztu, pani Judic przewyższa w śpiewie lekkich piosenek i operetek wszystkie inne artystki. Szczególną uwagę zwracają nam te recenzye na pieśni „Si c'était moi", „Les écrevisses„ i na operetkę „Joséphine", dla niéj skomponowaną, w których jéj talent najwięcéj się uwydatnia. Biorący udział w koncercie skrzypek wiolonczelista i fortepianista zasługują także na uwagę. Koncert ten przeto polecamy lubownikom muzyki.

* **Z trzech** więźniów tutejszych, skazanych na śmierć, jeden, i to skazany w dniu 15 bieżącego miesiąca na śmierć szewc Franciszek Błaszczak z Freithal (?) już nie żyje. Wczoraj rano, uwolniwszy się jakimś sposobem z kajdan, powiesił się na pasie, zrobionym z powłoki na poduszkę, którą zawiesił na rurze gazowéj.

* **W środę i czwartek** składał w tutejszéj rejencyi egzamin drugi oddział aspirantów do jednorocznéj służby wojskowéj. Było ich 9, lecz ani jeden egzaminu z nich nie złożył. Sześciu z nich nie przypuszczono nawet do egzaminu ustnego.

* **Pniewy.** Majętność rycerska Nojewo sprzedana będzie na miejscu dnia 16 maja o godzinie 3 po południu. Do majętności téj należą obok Nojewa folwarki Kikowo i Grzywno oraz las dąbrowski; pałac jest piękny, budynki gospodarcze w dobrym stanie, daléj jest gorzelnia, jezioro itp. Czysty dochód oznaczony został na 8140,62 marek. Obszar wynosi 1316 hekt.

* **Gniezno.** Folwark Waliszewo, obejmujący 900 morgów obszaru, między niemi do 300 morgów jeziora, kupił na subhaście bank szczeciński za cenę 60,000 mk.

* **Trzemeszno.** Majętność Krzyżownicę kupił p. Jahn z Gniezna za cenę 160,000 marek.

* **Piszą nam** ze Sremu:

Z ukończeniem zimowego półrocza powrócił malarz tutejszy p. Wincenty Markiewicz z Monachium, gdzie kształcił się w instytucie fachowo-dekoracyjnym z dobrym skutkiem. Przewielebnemu duchowieństwu i szanownemu obywatelstwu bliższéj i dalszéj okolicy polecamy tego skromnego a fachowo gruntownie wykształconego malarza, który przy bardzo umiarkowanych cenach nawet wybredniejszym wymaganiom zadość uczynić jest w stanie.

* **Rogoźno.** Pięciu prymanerów wyższych tutejszego gimnazyum otrzymało świadectwo dojrzałości. Jednego z nich uwolniono od egzaminu ustnego. Egzaminowi, który się odbył w czwartek, przewodniczył dyrektor gimnazyalny dr. Dolege.

* **Międzyrzecz.** Sześciu prymanerów wyższych gimnazyum tutejszego złożyło w środę egzamin abituryencki; dwóch z nich zwolniono od egzaminu ustnego. Przekazany gimnazyum tutejszemu ekstraneusz odstąpił od egzaminu ustnego.

* **Rokitro** pod Przytoczną (Prittisch). Sprawozdanie z czynności tutejszych Sióstr Miłosierdzia cokolwiek się opóźniło, atoli ze względu na licznych dobrodziejów tutejszego zakładu, pominąć go zupełnie nie można. W ubiegłym roku było 9 Sióstr czynnych, i to 4 zajmowały się pielęgnowaniem chorych po za zakładem, jedna miała sieroty sobie poruczone, a 4 były zatrudnione w pensyonacie zakładowym. Pielęgnowano w roku 1891 chorych 90 w 1052 dniach, a w 760 nocach, i to katolików 86, protestantów 3, żyda 1; z tych 13 umarło, a 77 wyzdrowiało. Sierót było 13, młodych dziewcząt w pensyonacie zakładowym 40, od nowego roku 33, które w rozmaitych gałęziach gospod. domowego się ćwiczyły. Ta dość liczna liczna frekwencya zakładu naszego umożebniła nam nie tylko odnowienie mieszkań, ale i zarazem dogodne urządzenie tychże; prócz tego zostaną w krótkim czasie 4 nowe mieszkania odpowiednio wymaganiom czasowym urządzone. Przyjęcie nowych uczennic do zakładu nastąpi na Wielkanoc. Warunki przyjęcia jako też rodzaj nauki, są w prospekcie podane, który przełożona Siostra M. Rafaela chętnie na żądanie przyśle.

Polskie pisma z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich raczą łaskawie niniejsze sprawozdanie w imię dobréj sprawy przedrukować.

* **W Pile** mieszka, jak wiadomo, b. ksiądz katolicki, Jan Czerski. Zamyśla on, według gazet niemieckich, obchodzić w dniu 26 b. m. 50-letni jubileusz otrzymania święceń kapłańskich. Gazety niemieckie spodziewają się, że w dniu 26 b. m. niemało przyjaciół jubilata w Pile

się zjawi i tego „szermierza za duchową wolność“ odwiedzi.

Zaiste, prawdziwa to komedya! B. kapłan katolicki, który zerwał stanowczo z Kościołem katolickim, pragnie obchodzić 50-letnią rocznicę odebranych z rąk katolickiego Biskupa święceń kapłańskich! Prawdopodobnie też jest to tylko nowy pretekst do uzyskania jakiegoś wsparcia od nielicznych już owieczek tego „niemiecko katolickiego (!)“ kościoła.

* **Paradyż.** W dniu 22 b. m. odbyły się w seminaryum tutejszém egzamina wstępne. Zgłosiło się 10 aspirantów, lecz tylko 6 złożyło egzamin.

* **Leszno.** Obliczają tu, że kupiec Hausner, który się w Wrocławiu zastrzelił, sprzeniewierzył resp. sfałszował weksli na jakie 750,000 marek. Kilku znajomych samobójcy, przeważnie rolnicy, którzy mu weksle podpisywali, pójdzie prawie z torbą. Pomiędzy jego wierzycielami znajduje się wiele osób, co mu swe oszczędności w zaufaniu oddali. Zwłaszcza obywatele święcichowscy są tu zaangażowani.

* **Toruń.** Tutejsza „Ostd. Presse“ donosi, że cesarz po zwiedzeniu Gdańska przybędzie także do Torunia.

* **Na Górnym Slązku** podpisano dotychczas według „Katolika“ 392 petycyi o język polski. Podpisanych jest przeszło 98 tysięcy, a więc 46 tysięcy więcéj, niż przed 10 laty.

* **Górnik** Latos po kilkumiesięcznym śnie zmarł ostatecznie w środę w Mysłowicach.

* **W Raciborzu** w fabryce czekolady Franza Sobtzika (zapewnie Sobczyka) wywieszono regulamin, w którym napisano, że przy pracy w zabudowaniach fabrycznych *nie wolno mówić po polsku.* — Podobno i tu w Poznaniu pewien jegomość z Nowéj ulicy, o którym niedawno z powodu jego małżeństwa wiele mówiono, mający przeważnie personał polski, zakazał także temuż personałowi rozmawiać w handlu pomiędzy sobą po polsku.

* **Jako** kandydat na posła do parlamentu w okręgu wyborczym Koźle-Wielkie-Strzelce ma według „Gaz. Opolskiéj być postawiony dr. Stephan, adwokat z Bytomia G. S. Dr. Stephan — pisze rzeczona „Gazeta“ — jest dobrym katolikiem i włada dobrze językiem polskim, a nadto jest on mężem powszechnie lubianym, znanym z swéj zacności. Dla tego kandydaturę jego witamy z szczerą radością; nie wątpimy też, że p. dr. Stephan bez żadnego oporu zostanie posłem wybrany. Pan dr. Stephan przedstawi się w swoim czasie wyborcom tak w Koźlu, jak w Wielkich Strzelcach.

* **W polskich** gazetach amerykańskich znajdujemy odezwę do rodaków o składki na nieszczęśliwych Unitów, którymi się opiekuje ks. prałat dr. Chotkowski. Zaraz też popłynęły liczne ofiary na biedaków.

* **Ostatni dekabrysta.** Niedawno umarł w Moskwie niejaki Sewaliszyn, starzec 85 letni. Sewaliszyn był ostatnim z owych 125 spiskowców, którzy w grudniu 1825 roku chcąc po śmierci cara Aleksandra I zaprowadzić liberalne rządy w Rosyi, poprzysięgli zgładzić ze świata Mikołaja i obwołać carem wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza. Hasłem ich było: „Konstanty i konstytucya.“ Prosty lud nie rozumiejąc znaczenia słowa „konstytucya,“ wziął je za imię małżonki w. księcia. Wiadomo, jaki los spotkał uczestników związku. Część ich powieszono, a część popędzono w Sybir na wieczne wygnanie. Sewaliszyn uległ tej drugiéj karze. Kiedy go bowiem stawiono skutego przed Mikołajem i kiedy car zapytał, dla czego i on należał do związku dekabrystów, spiskowiec odparł ze zimną krwią: „Bo nie chciałem żyć w jarzmie“. „Kiedy tak, zawołał car, to pójdziesz w Sybir, gdzie w katordze będziesz miał dosyć czasu snić o wolności.“ Tak ominęła go szubienica. Na Sybirze Sewaliszyn przykuty został jak inni do taczki, i pracował w minach złotych. Dopiéro Aleksander II uwolnił go. Powróciwszy do Europy, osiadł Sewaliszyn w Moskwie. Tu, ten niegdyś zapalony rewolucyonista i spiskowiec, zmienił zupełnie swą barwę, zaciągnął się w szeregi wiernych sług cara i aż do śmierci pracował w organie Katkowa „Moskow. Wiedomosti.“

Składki.

* **Na kościół w Szamocinie:**

Ks. proboszcz Hemerling z Brzóstkowa 4,95 marek.

Ks. proboszcz Gajowiecki z Chodzieża 19,95 marek.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* *Zycie św. Alojzego Gonzagi*, Tow. Jezusowego według najdawniejszéj włoskiéj biografii O. Wirgilego Cepari T. J., opracowane przez ks. Fryderyka Schroedera T. J., z dwoma obrazami kolorowanemi, ośmiu obrazkami i 108 ilustracyami tekstu według autentycznych dokumentów i historycznych pomników, z portretami, scenami, widokami, planami, podobiznami, drzewem rodowodowem itd. Drukiem i nakładem wydawnictwa dzieł ludowych Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O/S.). Str. 462 i XXXII 8vo.

Cena za egzemplarz broszurowany 6 marek, oprawny 8 marek.

Jest to książka, stósowna jako podarek dla doroślejszéj młodzieży w dzień imienin, urodzin lub jako upominek w dzień pierwszéj komunii św. Wykonanie dzieła bardzo staranne, liczne obrazki są bez wyjątku historyczne i po mistrzowsku wykończone, a nie utworem tylko fantazyi.

* **Przewodnik naukowy i literacki**, bezpłatny dodatek do „Gazety Lwowskiéj“, wyszedł za miesiąc marzec i zawiera: I. Jagiełło i Witołd przez dr. Feliksa Konecznego. — II. Samozwaniec Jan Faustyn Łuba przez Aleksandra Kraushara. — III. Płody kopalne Galicyi, ich występowanie i zużytkowanie przez dr. Władysława Szajnocę. — IV. Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana 1830 do 1864 r. — V. Przejażdżki po Wołyniu (list czwarty) przez X. — VI. Listy z Ameryki przez dr. J. Siemiradzkiego. — VII. Kronika literacka.

Kalendarz.

W niedzielę 27 marca św. Ruperta B.	Wschód słońca o g. 5 m. 50. Zachód o g. 6 m. 22.
W poniedziałek 28 marca św. Sykstusa III Papieża.	Wschód słońca o g. 5 m. 48. Zachód o g. 6 m. 24.
We wtorek 29 marca śś. Erstazego i Cyryla m.	Wschód słońca o g. 5 m. 45 Zachód o g. 6 m. 26.
W środę 30 marca śś. Kwiryna i Angeli.	Wschód słońca o g. 5 m. 43. Zachód o g. 6 m. 28.
W czwartek 31 marca śś. Balbiny p. i Kornelii m.	Wschód słońca o g. 5 m. 41. Zachód o g. 6 m. 29.
W piątek 1 kwietnia śś. Teodora m. i Hugona B.	Wschód słońca o g. 5 m. 38. Zachód o g. 6 m. 31.
W sobotę 2 kwietnia św. Franciszka z Pauli.	Wschód słońca o g. 5 m. 36 Zachód o g. 6 m. 33.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Stefanowicz z Buku, Chełmicki z Żydowa, Jankowski ze Sosnówca, Bloch z Radoska, Maciejewski z żoną z Prochnowa, Zielonacki z Kłudzina, Clavier z Berlina, Eller z Altony, Bud z Lipska.

Stan powietrza.

Dnia 25 marca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	762	Z.Płd.Z.	2	zachm.	6
Aberdeen	759	Płd.	1	bez chmur	7
Chrystiansund	745	Z.Płd.Z.	9	deszcz	5
Kopenhaga	759	Z.	4	mgła	4
Sztokholm	751	Z.	2	zachm.	3
Haparanda	734	Z.	4	pochmurno	—1
Petersburg	743	Płd.Płd.Z.	2	śnieg	4
Moskwa	749	Z.	1	bez chmur	—7
Kork, Queenst	763	W.Płd.W.	3	zachm.	6
Cherbourg	762	W.Płn.W.	3	mgła	5
Helder	766	Płd.Z	1	bez chmur	3
Sylt	763	Z.	1	mgła	2
Hamburg	764	Z.	3	zachm.	4
Swinoujście	762	Z.	4	pół zachm.	5
Nowyport	758	Z.	5	zachm.	4
Kłajpeda	752	Z	5	pół zachm.	2
Paryż	764	Płn.Płn.W.	2	pół zachm.	0
Monaster	765	Płn	2	pochmurno	2
Kalsruhe	765	PłnW.	2	bez chmur	2
Wiesbaden	766	spokojnie		bez chmur	2
Monachium	766	W.	3	bez chmur	1
Kamienica	767	Płd.Z.	2	zachm.	2
Berlin	765	Z.	3	zachm.	5
Wiedeń	767	spokojnie.		bez chmur	1
Wrocław	765	Z.	4	zachm.	3
Ile d'Aix	760	W.Płd.W.	3	pół zachm.	8
Nizza	765	W.	[illegible]	pół zachm.	10
Tryest	767	spokojnie.		bez chmur	8

Pogląd na stan powietrza.

Pod wzajemnym wpływem wysokiego ciśnienia, rozciągającego się od półwyspu bałkańskiego ku Płn. do południowéj części morza północnego, i zwyżki poniżéj 734 mm. na Płn. od Lofotów, wieją ponad Skandynawią i okolicą wielokrotnie silne wiatry z Z. Rügenwaldermünde i Christiansund meldują burzę z Z. W Niemczech jest powietrze na Płn. pochmurne i cieplejsze, na Płd. przeważnie bezchmurne i bez znaczniejszéj zmiany w temperaturze; o większych opadach nie słychać. W południowych Niemczech zaszły z powodu wypogodzonych nocy miejscami przymrozki. Ponad całą zachodnią Europą jest temperatura bardzo równo rozdzielona.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w marcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
25. Po połud. 2	758,1	Z. orzeźw.	zachm.	+ 7,8
25. Wiecz. 9	757,5	Z. lekki	zachm.	+ 6,1
26. Rano 7	755,7	PłdZ. lekki	dosyć pog.	0,9

Dnia 25 marca maximum ciepła + 8,0° Cel.
„ 25 „ minimum „ + 2,4° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 25 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Wiosna kalendarzowa już nadeszła, czy właściwie wiosenne powietrze takową potwierdzi, nie można z pewnością orzec. Dochodzące nas sprawozdania o stanie ziemiopłodów były już cokolwiek wyraźniejszego charakteru, niestety wiele z nich zawierają skargi na niekorzystny stan pól żytnich i pszennych, co o tyle dziwnem się wydaje, o ile tak żyto i pszenica znacznie mniéj podlegają zniszczeniu jak rzepik, lucerna i inne. Handel zbożowy w ubiegłym tygodniu był ogólnie trochę więcéj ożywiony. Giełda berlińska mniéj jak zazwyczaj stósowała się do targów zagranicznych i w ostatnich dniach o znacznéj donosiła zwyżce cen, która i na naszym targu odbić się powinna. Targ nasz pozostał bez znaczniejszéj zmiany chwilowo tak pod względem dowozów jak i cen.

(K) **Poznań,** 26 marca — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,— Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 60,00 m., 70-ta 40 50, marzec 50-ta 60,00, 70-ta 40,50 mk. kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 59.90 m., 70-ta 40,40 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Wrocław, 25 marca 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —.— mrk., na marzec 215,00 żąd., kwiecień-maj 213,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na marzec (50-ta) 60,50 żądano, (70-ta) 41,0 żąd., kwiecień-maj 41 50 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 26 marca: żyto 215,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 53,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 25 marca: (5 -ta) 60,50 mrk., (70-ta) 41.00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	21	90	21	60	20	80	20	30	18	90	17	90
Pszenica żółta	21	80	20	50	20	80	20	30	18	80	17	90
Żyto	21	70	21	30	20	60	20	30	19	30	19	10
Jęczmień	17	90	17	20	16	20	15	70	14	70	14	40
Owies	14	70	14	20	13	90	13	40	12	90	12	40
Groch	21	00	20	30	19	50	19	0	18	50	17	50

Szczecin, 26 marca 1892.

Pszenica słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 205—214 mrk., na kwiecień-maj 209,0 płc., na czerwiec-lipiec 209,0 płac.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 198 204 mrk., za kwiecień maj 209,5 płc., czerwiec-lipiec 205,0 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 146—154 płac.

Okowita cicho, za 10,000 litr.-proc. w miejscu bez beczki 70-ta 41,5 płac., 50-ta —,— płacono, luty —,— nom., na grudzień-styczeń — płc., kwiecień-maj 41,6 nom., sierpień-wrzesień 43 2 nom.

Hamburg, 25 marca. — Okowita słabo, za marzec-kwiecień 31— żąd., kwiecień-maj 31¼ żąd., sierpień-wrzesień 32¾ żąd., wrzesień-październik 32½ żąd. — Kawa good average Santos za marzec 67¾, za maj 67¾, za wrzesień 65½, za grudzień 63½ Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 25 marca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 18,40, cukier ziarn. excl. 88% 17,40, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,10, Usposobienie: słabo. ff. Rafinada chlebowa 29 25. f. Rafinada chlebowa II 29,00, mielona rafin. z beczką 29,25, miel. Melis I z beczką 27,50. Słabo. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 13,45— pł., 13,52½ żąd., kwiecień 13,50 płac., 13.52½ żąd., maj 13,65 płac., 13,65 — żąd., czerwiec 13,77½ płac., 13,80— żąd. Stale Obrót tygodniowy w cukrze surowym 123,000 ctr.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Przestroga! Zawsze na nowo pojawiają się naśladownictwa prawdziwych aptekarza Rich. Brandta pigułek szwajcarskich. Nie można więc dość usilnie przestrzegać, aby uważać przy zakupnie na to, aby każde pudełko miało na etykiecie biały krzyż w czerwonem polu i podpis Richard Brandt, a żadnego inaczéj opakowanego pudełka należy nie przyjmować. Zaleca się zażądać nadesłania 400 urzędownie uwierzytelnionych poleceń, które w miesiącach lipcu i sierpniu 1891 r. nadeszły. (1346)

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	**4,09 rano.**
10,35 rano.	7,37 rano.	10,29 rano	8,20 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	**7,02 wiecz.**	10,21 rano.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	**8,25 wiecz.**	2,20 po poł.
3,21 po poł.	**6,17 wiecz.**	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	**1,25 rano.**	12,14 **w nocy.**
7,16 wiecz.	**6,46 wiecz.**	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy).	**7.55 wiecz.**	**1,25 w nocy.**	**4,30 rano.**
8,20 wiecz.	**1,16 w nocy.**	**4,57 rano.**	8,58 rano.
12,54 w nocy.		10,34 rano.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano.	**7,25 wiecz.**	**11,55 w nocy.**
6,49 rano.	10,19 rano.	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	3,15 po poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	**6,54 wiecz.**	10,40 rano.	2,11 po poł.
7,15 wiecz.	**10,57 w nocy.**	2,51 po poł.	**6,18 wiecz.**
10,45 w nocy.	**12,48 w nocy.**	**8,06 wiecz.**	**11,38 w nocy.**
Poznań-Piła.		**Poznań-Strzałkowo.**	
4,46 rano.	7,24 rano.	**5,03 rano.**	9,03 rano.
10,47 rano.	1,58 po poł.	12,18 w poł.	3,33 po poł.
4,48 po poł.	**6,48 wiecz.**	5,54 po poł.	**9,50 wiecz.**

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,59 rano.)

Telegram giełdowy.

Berlin, 26 marca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	25	26		24	25
Pszenica stalej.			Niem.3%poż.pań.	85 10	85 25
na kwiecien-maj	191 50	192 --	Consol. 4%	106 50	106 50
na maj-czerwiec	—	— -	Consol. 3½%	99 30	99 30
na czerwiec-lipiec	193 50	193 75	Pozn. 4% l. zast.	101 70	101 70
Żyto stalej.			Pozn. 3½% l. zas.	95 60	95 60
na kwiecień-maj	207 50	208 25	Pozn listy rent.	102 60	102 40
na czerwiec-lipiec	197 50	198 75	Poznań. oblig.	93 25	93 40
Oléj rzep. spok.			Austr. banknoty	172 55	172 30
na kwiecien-maj	52 80	52 80	Austr. renta srbr.	80 40	80 25
na wrzes.-paźdz.	52 9	53 —	Ros. banknoty	205 40	205 95
Okowita słabo.			Ros. listy zastaw.	95 —	95 —
eksportowa	43 20	42 20	Pols. 5% lis. zas.	64 70	65 —
na kwiecień-maj	42 50	41 70	Pols. likw. lis. zas.	62 —	62 25
na czerwiec-lipiec	43 —	42 40	Węg. 4% renta zł.	92 40	92 30
na lipiec-sierpień	43 50	42 80	Węg. 5% „ pap.	87 5	87 50
na sierpień-wrz.	43 80	43 20	Austr. kred. akcye	171 25	171 —
spożywcza	62 70	61 70	Aust. franc. koleje	123 60	123 50
Owies			Lombardy	40 60	41 —
na kwiecień-maj	151 50	149 75			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli		102	stale.		
okowity kw. ekp.	,000	,000			
„ „ spoż.	,000	,000			

Szczecin, 26 marca 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	25	26		25	26
Pszenica niezm			**Okowita** słabo.		
na kwiecień-maj	209	210 50			
na maj czerwiec	209 —	211 —	w miejscu eksport.	41 50	40 80
Żyto słabo.			na kwiecień-maj	41 60	41 —
na kwiecień-maj	208 50	211 —	na sierpień-wrześ.	43 20	42 50
na maj-czerwiec	205 —	209 -			
Oléj rzep. wzmoc			**Petroleum**		
na kwiecień-maj	52 50	52 70	w miejscu	10 90	10 90
na wrzes.-paźdz.	53 —	53 20			

Do dzisiejszego numeru Kuryera Poznańskiego dołącza się nadzwyczajny dodatek (1602)

Wydawnictwa dzieł ludowych
K. Miarki
w Mikołowie (Nicolai O/Schl.)

Do dzisiejszego numeru „Kuryera“ dołącza się jako dodatek nadzwyczajny (1086)

Prospekt
na uzdrawiający miód ziółkowy
C. Lücka w Kołobrzegu.
Skład główny w Poznaniu w Czerwonéj aptece,
jako i w aptekach w prospekcie wymienionych.

Spóźnione.

Dnia 20 t. m. zakończyła żywot doczesny, opatrzona śś. Sakramentami, po krótkich i ciężkich cierpieniach ś. p. (1591)

SEWERYNA CICHOWSKA,

o czem donosi w smutku pogrążona

rodzina.

Gozdowo, dnia 25 marca.

Dnia 25 t. m. zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach

ks. Adam Cichowski,

proboszcz w Gozdowie.

Eksportacya odbędzie się w niedzielę dnia 27 t. m. a nazajutrz spuszczenie zwłok do grobu, o czem donosi ciężko stroskana (1592)

rodzina.

Gozdowo, dnia 25 marca 1892.

Po długich i ciężkich cierpieniach zakończył żywot doczesny ś. p. (1590)

ks. Adam Cichowski,

proboszcz w Gozdowie,

opatrzony Sakramentami śś. Eksportacya do kościoła w Gozdowie odbędzie się w niedzielę d. 27 marca o godzinie 5-téj po południu, pogrzeb w poniedziałek; wigilie rozpoczną się o godzinie 10 téj.

Miłosław, dnia 25 marca 1892.

X. Kulesza,
Dziekan Miłosławskiego Dekanatu.

Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów.

Celem ułożenia na 1 kwietnia r. b. **nowéj listy pomieszkań,** oczekujemy wczesnego doniesienia i prosimy o rychłe zameldowanie wolnych pomieszkań. (1561)

Zarząd.

Prelekcye i ćwiczenia doświadczalne
dla studyów agronomicznych
przy królewskim uniwersytecie w Wrocławiu.

Półrocze latowe rozpoczyna się 21. kwietnia 1892.

Niżéj podpisany rozsyła chętnie plany lekcyi i udziela wszelkich bliższych piśmiennych i ustnych informacyi.

Wrocław, dnia 18. marca 1892. (1566)

Prof. Dr. Holdefleiss.

Radzca dr. Świderski,

przyszedłszy do zdrowia, przyjmuje chorych o zwykłych godzinach. (1600)

Loterya!

Wykupienie losów do 3-éj klasy 186 loteryi nastąpić powinno pod utratą prawa do losu najpóźniéj
do czwartku dnia 31 marca r. b. godziny 6-téj wieczorem

Królewscy poborcy loteryjni (1589)

E. Dankwarth, M. C. Hoffmann, H. Kirsten,
Ul. Ludwiki 7a. Sty Marcin 47. Sty Marcin 16/17.

Aug. Denizot
Poznań 3. — Św. Łazarz
poleca (1582)

Drzewa i krzewy owocowe we wszelkich formach, jako wysokopienne, piramidalne, szpalerowe etc.
Drzewa alejowe.
Drzewa, krzewy, konifery, róże etc. do zakładania i upiększania parków i ogrodów.
Szparagi, truskawki etc. etc. **Rośliny na żywopłoty** etc. etc.
Drzewa płaczące i konifery do obsadzania grobów.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Chorych na wyrzuty
skórne, suche i wilgotne liszaje i połączone z tem nieznośne **świerzbienie skóry** leczy pod gwarancyą nawet u takich, którzy nigdzie dotąd wyleczyć się nie mogli **Dr. Hebras Flechtentod.** Sprowadzić można z **St. Marien-Drogerie w Gdańsku** Hundegasse 100. (1261

Na wyprawy
garnitury stołowe i do kawy, szkło stołowe i do serowe, garnitury do mycia, alfenidę stołową „Christofla“, oraz wszelkie inne artykuły w zakres gałęzi téj handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach nader przystępnych poleca (1462)
B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Zakład malowania na szkle i szklarnia artystyczna.
M. Nierle,
Wrocław Victoria Str. 26.
Specyalność: okna kościelne.
Ceny tanie.

Dodatek.